Nr. 163

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 19 lipca 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 lipca.

Dzień 14 lipca w Paryżu.

Naród francuzki nieraz obecnie więcéj taktu, spokoju i rozwagi okazuje, niż reprezentanci jego w Izbie deputowanych. Gdyby był chciał brać sobie za wzór wielu członków parlamentu, to stuletnią rocznicę zdobycia Bastylii byłby niezawodnie obchodził uroczystą bijatyką na olbrzymią skalę. Tymczasem obyło się zupełnie bez tego rodzaju efektów. Bulanżyści coprawda z góry obmyślili już kilka sposobności do wywołania skandalów — ale energiczne działanie władz policyjnych zdołało zapobiedz złemu. Demonstracye bulanżystyczne głównie odbyć się miały przed posągiem miasta Strasburga na placu Zgody a następnie w okolicy wielkiego wodospadu w lasku bulońskim. Jak już czytelnicy nasi dowiedzieli się z rubryki telegramów, nie przyszło przecież nigdzie do większych rozruchów — a jedynie tylko wyrwanie się gwałtowne p. Déroulède z rąk policyjnego komisarza stanowiło jaskrawy epizod uroczystości narodowego święta. Nawet i niemieckie korespondencye z Paryża przyznają, że cały obchód miał piętno spokoju i powagi.

Najważniejszą pod każdym względem część uroczystości stanowił wielki przegląd wojsk na polach w Longchamps. Odbył on się z niezwykłą świetnością i przy nadzwyczaj licznym współudziale publiczności mimo gęstego deszczu, który po kilkakroć spadł w czasie manewrów. Ponieważ zwłaszcza z rana deszcz lał rzęsisty — przeto wojsko nie udało się, jak zwykle, już z rana do lasku bulońskiego — ale dopiero w południe opuściło koszary.

O drugiéj po południu trybuny przedowe szczelnie już były zapełnione. Około trzeciej dały się słyszeć między tłumami publiczności grzmiące a przeciągłe okrzyki. P. Carnot przejeżdżał na pole ćwiczeń w otwartym pojeździe, ciągnionym przez czwórkę uprzężoną à la Daumont. Po lewym jego ręku znajdował się minister wojny p. Freycinet — naprzeciwko nich siedzieli minister marynarki Krantz i jenerał-adjutant prezydenta rzeczypospolitéj Brugère. Eskortę pojazdu prezydenta tworzył oddział konnicy skombinowany z kirysyerów i spahisów algierskich, tunetańskich i senegalskich, nader malowniczo udrapowanych w różno-kolorowe burnusy.

Na trybunach zgotowano p. Carnotowi entuzyastyczne przyjęcie. Z dźwiękami marsylianki i biciem w bębny łączyły się okrzyki i klaskania tłumów zebranych na trybunach i w najbliższém ich sąsiedztwie. P. Carnot, widocznie wzruszony temi oznakami sympatyi, kłaniał się kilkakrotnie — poczem zajął miejsce na froncie prezydyalnéj trybuny, a obok niego zasiadł minister wojny. W tejże saméj trybunie znajdowali się wszyscy członkowie francuzkiego gabinetu, przewodniczący senatu, Izby deputowanych i biur obu ciał prawodawczych — a oprócz tego wielu dostojników krajowych i zagranicznych. Między członkami ciała dyplomatycznego widziano ambasadorów Austryi, Rosyi, Turcyi i Włoch.

Do wodzący przeglądem jenerał Saussier, na czele sztabu swego — w którym znajdowało się kilku zagranicznych attaché wojskowych — stanął przed trybuną prezydyalną, a oddawszy p. Carnotowi zwykłe wojskowe honory, przejechał przed frontem wojsk ustawionych w paradowym szyku.

Tuż obok trybuny rządowéj postawiono wspaniałą trybunę dla dostojnych gości z Azyi i Afryki. Środkowe miejsce zabrał książę następca tronu Anamu, otoczony członkami świty, równie jak i on sam przybranymi w kosztowne jedwabne suknie, dosłownie pokryte drogiemi kamieniami. Za księciem anamickim znajdował się kacyk murzyński Dinah Salifon wraz z małżonką i księciem Ibrahimem — obok nich książęta Senegalu.

Zanim się zaczęły manewra, naczelnicy poszczególnych oddziałów wojskowych rozdawali odznaki honorowe, udzielone dnia poprzedniego dekretem ministra wojny. Rycerze legii honorowéj otrzymywali przdpisowe uderzenie szpadą, poczem następowała t. z. „accolade“ t. j. uścisk nowo pasowanego rycerza z przełożonym wojskowym.

Teraz poczęły wojska ruszać się i wykonywać najskombinowańsze ruchy. Publiczność ze zapałem witała nadciągające pułki, a okrzyki rosły w miarę coraz to żywszego tempa manewrów. Jak wszyscy korespondenci gazet niemieckich jednogłośnie przyznają — a sprawozdawca „Köln. Ztg.“ obszernie wyłuszcza, postawa i ruchy wszystkich oddziałów miały być pod każdym względem wzorowe — a nawet konnica (znana z pewnych niedokładności) tym razem świetnie się miała przedstawić. Marsz w tempo paradowem mimo przemoknięcia ziemi został wykonanym z precyzyą zdumiewającą.

Owo przemoknięcie pola przeglądu sprowadziło zresztą dość komiczny epizod. W czasie defilady oddziału piechoty kolonijnéj, Anamici potracili w głębokiem błocie swe sandały — co jednak nie zmięszało ich na chwilę i nie wstrzymało marszu dalszego na bosaka. Publiczność poczęła zbierać pogubione sandały, biorąc je do domów na pamiątkę stuletniéj uroczystości. Z wielką sympatyą witano między innemi brygadę landwery, która co do szybkości i dokładności ruchów w niczem nie pozostała w tyle po za oddziałami linii.

Ostatnim największym efektem przeglądu był atak konnicy; ustawiło się ona w głębi, na tak zw. „pelouse“ naprzeciw trybuny prezydenta rzeczypospolitéj. Ruszono z miejsca w najszybszym galopie — a kiedy lawina pędzącéj kawaleryi znajdowała się już tylko o kilka kroków przed trybuną — nagle wstrzymano konie — a cała linia konnicy stanęła jak mur jednolity, salutując pałaszami.

Na widok ten zapał wzrósł publiczności do ostatecznych granic — okrzyki radości, klaskania w dłonie, nie ustawały już i towarzyszyły prezydentowi rzeczypospolitéj w powrocie do Paryża.

Wieczorem i w nocy tańczono, jak zwykle, po ulicach; pogoda za dnia niepewna, sprzyjała teraz uczestnikom zabaw. Gazety niemieckie zaznaczają, że i wieczorem nie popełniono nigdzie wykroczeń, a usposobienie ludności było patryotycznie podniosłem.

Telegramy.

Paryż, 17 lipca. Rząd polecił prefektowi departamentu Sekwany, p. Poubelle, aby udał się do Magdeburga i przewiózł z tamtąd zwłoki Carnota do Paryża.

Prezydent departamentu Doubs, p. Graux, ma sprowadzić prochy Latour d'Auvergne z Neuburga w Bawaryi.

Paryż, 17 lipca. Pisma poranne podają akt oskarżenia przeciwko Boulangerowi. Treść oskarżenia odpowiada wczorajszym doniesieniom gazet. „Temps“ wylicza w najświeższym swym numerze przestępstwa Boulangera począwszy od 1882 r. zarzucając mu między innemi podburzanie wojska do rozruchów i przekupstwo urzędników państwowych.

Bruksela, 17 lipca. Minister finansów wystąpił z projektem do prawa, według którego wszelkie detaliczne wyszynki gorących trunków otworzone od lipca r. b. muszą mieć poszczególną koncesyą.

Londyn, 17 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się we wschodniéj części miasta Londynu zebranie przywódców stronnictwa zachowawczego, na którém lord Salisbury wygłosił dłuższą mowę, zaznaczając w niéj, że najlepszym środkiem do zachowania pokoju będzie zupełne wojenne przygotowanie się, tak iż nie będzie potrzeba nikogo się obawiać. Co do przytoczonych niedawno temu przez Gladstona przykładów o istniejących w Europie rządach „home rule“, przypomniał Salisbury wyspę Kretę, gdzie z każdym dniem wzmaga się żądanie zupełnego oderwania się od Turcyi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się żądaniu temu w ostatecznym razie zadość.

Carogród, 17 lipca. Nadzwyczajna rada ministrów, która zebrała się w dniu wczorajszym, miała się szczegółowo zajmować sprawą wyspy Krety.

Kairo, 17 lipca. Według doniesienia biura Reutera, jenerał Greenfell po połączeniu się z pułkownikiem Woodhouse, zrekognoskował nasamprzód stanowisko zajęte przez Derwiszów, których siłę obliczył na 2500 ludzi; następnie rozesłał proklamacyą do Derwiszów, w któréj wezwał ich do poddania się. Wadelnjumi kazał posłańca, który mu proklamacyą wręczył, obić, przeczytał jednakże proklamacyą zebranym poddowódzcom. Greenfel powrócił do Assuanu, zarządziwszy uprzednio pewne środki ostrożności na wypadek zaczepki Derwiszów. Deserterzy donoszą, że Wadelnjumi chce przed dalszym marszem zaczekać na nowe zasiłki.

Zofia, 17 lipca. Z powodu pogłosek i doniesień w gazetach o zbrojeniach w Serbii, rząd serbski przez ajenta swego w Zofii i ajenta bułgarskiego w Białogrodzie, zdał rządowi bułgarskiemu jak najpokojowsze poręczenia.

Bukareszt, 17 lipca. Dyrektor miejskiego banku kredytowego w Jassy, senator Georgiu, zastrzelił się dziś przed rozpoczęciem rewizyi w biurach banku.

Nowela do ustawy kas chorych.

Zapowiadana od dawna poprawka do ustawy kas chorych, ma z pewnością przyjść pod obrady najbliższego posiedzenia parlamentu niemieckiego. Chodzi w téj noweli głównie o uregulowanie stósunku kas chorych do ustawy zabezpieczającéj w razie okaleczenia. Niewątpliwie przy téj sposobności będzie także poruszony i uregulowany stósunek kas chorych do nowéj usawy zabezpieczającéj na starość i w razie niezdolności do pracy.

Wiadomo, że w razie okaleczenia robotnika winna kasa chorych troszczyć się o niego przez pierwsze trzynaście tygodni choroby, a potém dopiero, gdyby chory nie wyzdrowiał, winny się nim zająć spółki zawodowe.

Otóż urząd cesarski dla zabezpieczenia udał się do procederowych spółek zawodowych, zalecając im, aby zechciały się zajmować okaleczałym już przez pierwsze trzynaście tygodni. To odezwanie się urzędu cesarskiego poskutkowało, bo spółki zawodowe w własnym interesie uznały, że lepiéj na tém wyjdą, jeżeli się zajmą chorym od samego początku, bo otoczywszy go staranną opieką, zaraz [illegible] pomocy lekarskiéj, mogą mu subiedz niejednokrotnie niebezpieczne zapowojowi choroby, amputacyi rąk itp., a przez to robotnik może z czasem stać się zdolnym do pracy i zwolnić spółkę zawodową od utrzymywania go. Ale i kasy chorych przyszły do tego przekonania, że na téj procedurze one także lepiéj wyjdą i dla tego też wiele z nich oświadczyło, że gotowe spółkom zawodowym zwrócić przewyżkę kosztów, któreby powstały przez staranną opiekę nad chorym. Tę gotowość kas chorych ze stanowiska humanitarnego uznać należy, to też niewątpliwie nieszczęśliwi chorzy i okaleczali wdzięcznie przyjmą to staranne zajęcie się nimi w razie nieszczęścia.

Widzimy więc, że ze względów ludzkości jest koniecznie potrzeba, aby wszystkie trzy dotychczasowe, wyżéj wymienione instytucye pracowały z sobą ręka w rękę. Ale nadto interes finansowy wymaga także obopólnéj pracy. Dotychczas były atoli tylko sporadyczne objawy takiéj pracy, zależne od dobréj woli zarządów, nowela zamierza ją uregulować w drodze prawodawstwa, a to tém więcéj okazuje się potrzebném, ponieważ niektóre kasy chorych, nie widząc obowiązku prawnego, nie chciały wcale słuchać o łączeniu się z innemi towarzystwami, celem ulżenia choremu.

Nowela, w powyżéj opisana formie, przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia choremu cierpień, zapobiegnie niejednemu kalectwu na całe życie, a nadto oszczędzi spółkom zawodowym i towarzystwom mającym powstać z tytułu nowéj ustawy o inwalidach itp., wydatków na dożywotnie utrzymanie kalek i inwalidów.

Deklaracya episkopatu irlandzkiego.

Na ostatniem zebraniu swem powziął episkopat irlandzki rezolucye, które nie różnią się w niczem od tych, jakie uchwalił roku zeszłego. Do rezolucyi tych dołączony jest wyraz żalu, jaki biskupom Zielonéj wyspy sprawia obojetność, która spotkała propozycye rozjemcze sformułowane przez Msgra Walsha, arcybiskupa Dublińskiego w imieniu dzierzawców irlandzkich.

Podajemy poniżéj tekst tych rezolucyi.

Widząc z artykułów wielkiéj liczby organów opinii publicznéj w Europie, że w ogólności panuje fałszywe pojęcie o ustawach gruntowych w Irlandyi, uważamy za swój obowiązek złożyć w téj sprawie następujące oświadczenie:

Nie zamierzamy wyliczać wszystkich krzywd, na które dzierżawcy ziemscy w Irlandyi słusznie skarżyć się mogą. Ale, zdaniem naszém, kilka krzywd jest tak krzyczących, że interes publicznego porządku i sprawiedliwości domaga się stanowczo legalnéj naprawy.

I. Zasadniczém żądaniem dzierżawców ziemskich w Irlandyi w kwestyi renty jest i był zawsze bezstronny *trybunał* publiczny, któryby rozstrzygał sprawy pomiędzy *landlordami* a dzierżawcami. Dzierżawcy nie żądają bynajmniéj, aby wysokość renty była ustanawianą przez nich samych, — ale téż z drugiéj strony nie chcą oni, aby rzecz ta powierzoną była samowoli *landlordów*.

II. Byłoby rzeczą bezpożyteczną wyliczać specyalne okoliczności towarzyszące irlandzkiemu systemowi dzierżawy, który pod tym względem przyznaje dzierżawcy absolutne prawo do reklamacyi. Zasada, wedle któréj dzierżawców ziemskich w Irlandyi przeciwko wywłaszczeniu broni prawo, oparte na niewypłacalności podobnych rent była już od dawna uznawana przez parlament. Jest to fundamentalna zasada Land-Aktu z roku 1876 i kilka odmiennych statutów.

III. Obecna reklamacya dzierżawców domaga się przeto zupełnego zastósowania ustawy dotyczącéj tych klas dzierżawców, którym prawo normowania swych rent przed trybunałem publicznym zostało przyznane przez publiczne akty parlamentu. Istnieją bowiem przeszkody, których prawodawca nie usunął i które te akty czynią bezowocnemi.

IV. Najpoważniejszą z tych przeszkód jest ta, która pochodzi z nagromadzenia się zaległości rent, których dla ich nadzwyczajnéj wysokości zapłacić nie było podobna. W obec dzisiejszego stanu prawa widzą się dzierżawcy, przygnieceni ciężarami, — a takich jest tysiące — pozbawionymi wszelkiéj możliwości otrzymania skutecznéj satysfakcyi przed sądami. Ciężkie długi dzierżawców téj kategoryi pozwalają niektóremu właścicielowi zastósować groźbę wywłaszczenia jako środek usunięcia dzierżawców od sądu, a nawet w razie, w sąd wskutek niemożności dzierżawcy zapłacenia zaległości długu, nie jest zdolny zasłonić dzierżawcy od wywłaszczenia. Trybunał ma władzę zmniejszenia wygórowanéj renty, ale nie może bynajmniéj zniżyć ciężkich długów, które powstały z niemożności płacenia téj ogromnéj renty w przeszłości. A tak długo dopóki te długi pozostaną, będzie dzierżawca na łasce lub niełasce dziedzica (landlorda).

V. Są więc tysiące dzierżawców w kraju, których pozbawiono prawa reklamacyi do trybunału przez prawomocność przepisów wywłaszczenia, które w saméj rzeczy podkopały ich położenie prawne jako dzierżawców.

VI. Nie można uniewinnić wiecznego odrzucania środków służących ku ochronie dzierżawców w wymienionych przypadkach i w innych, których tu wymieniać nie potrzeba, nie można — powtarzamy — uniewinniać tego odrzucania, mówiąc, że ważne trudności przeszkadzają użyciu odpowiedniego środka.

Co się tyczy kwestyi zaległości n. p., jest to fakt znany ogólnie, że obecnie funkcyonuje w Szkocyi akt parlamentu, umyślnie przeznaczony ku obronie szkockich dzierżawców.

Doniosłość tego aktu szkockiego, o którym mówimy, dostatecznie będzie zrozumianą, jeżeli się odwołamy do faktu wymienionego w raporcie urzędowym komisyi, która czuwa nad wykonaniem tego aktu: redukcye przyznane sądownie przez komisyą dochodzą do przeszło 30 prct. rent, a nie mniéj niż 60 prct. zaległości w przypadkach przedłożonych do jéj rozstrzygnięcia.

Dla Irlandyi odrzucił parlament w obecnéj sesyi bil o rozszerzenie tego prawa. Jesteśmy całkiém niezdolni zrozumieć zasady, którąby mogła usprawiedliwić tę odmienność traktowania tak bardzo niekorzystną dla dzierżawców irlandzkich.

VII. Uważamy za swój obowiązek dodać, że jeżeli parlament nie uchwali bezzwłocznie skutecznego prawa celem obrony irlandzkich dzierżawców przeciwko przymusowemu ściąganiu pieniędzy i samowolnemu wywłaszczaniu, nieuniknione będą w takim razie najzgubniejsze następstwa dla publicznego porządku, jako też dla dobra narodu.

Czujemy się zmuszeni ponawiać odtąd nasze protestacye przeciwko odmowie parlamentu i ministerstwa co do udzielenia prawa ochronnego dla dzierżawców w Irlandyi w kwestyach, które wyżéj przytoczyliśmy.

Wyrazić także musimy głębokie ubolewanie nasze, że propozycye Arcybiskupa dublińskiego na korzyść systemu rozjemstwa, celem rozstrzygania najnaglejszych trudności kwestyi agrarnéj w sposób łagodny i sprawiedliwy, zostały przyjęte w tak drobnéj tylko liczbie przypadków przez właścicieli irlandzkich i że Izba niższa odrzuciła niedawno rezolucyą jednego z swych członków na korzyść przyjęcia tego sprawiedliwego systemu regulowania.

Dokument powyższy podpisali w imieniu episkopatu irlandzkiego Msgr. Logue, Biskup z Armagh, Prymas irlandzki, prezes i Biskupi z Galway i Ardagh, Mac-Cormick i Woodlock, sekretarzowie.

Deklaracya ta świadczy, że położenie Irlandyi zawsze jeszcze jest zagrożone i że polityka lorda Salisburego nie popiera bynajmniéj pacyfikacyi tego nieszczęśliwego kraju.

Ks. dr. Hitzego wykład

o ustawie o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy

wygłoszony w dyseldorfskiém stowarzyszeniu chrześciańskich robotników i rzemieślników, brzmi wedle „Düsseldorfer Volksblatt“ w głównéj treści, jak następuje:

W wywodach mych zamierzam w ogóle dać wam pojęcie o najważniejszych rozporządzeniach ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Ustawa już istnieje, musimy się z nią pogodzić, zostanie ona przeprowadzona, a co będzie później, tego obraz chcę wam skreślić właśnie. Nawięzuję rzecz do znanego wam zabezpieczenia na przypadek choroby. Zabezpieczenie chorych polega na myśli, że członkowie płacą regularne wkładki, z których chorzy robotnicy mają: 1) wolne leczenie i lekarstwa, 2) otrzymują zapomogę pieniężną w wysokości połowy zarobku. Zabezpieczenie chorych okazało się praktycznem, jest to dobroczynna, dobra instytucya, która przychodzi w pomoc robotnikowi; zwłaszcza kobiety przyznają mi to, a gdy one za czemś przemawiają, wtenczas sprawa jest dobrą. Zachodzi teraz pytanie, co się stanie, gdy robotnik dłużéj jest chory, aniżeli 13 tygodni, gdy choroba trwa rok cały albo ciągle; co wie, co się stanie z niezdatnym już do pracy? Robotnik żyje z pracy rąk, a kiedy zarobku dłuższy czas jest pozbawiony, cierpi niedostatek, albo musi spuszczać się na jałmużnę, przez którą łatwo traci szacunek u swoich współobywateli. Możnaby powiedzieć, że dorosłe dzieci powinny starać się o niego; ale w tém właśnie często zachodzi trudność; dzieci nie są takiemi, jakiemiby być powinny, mianowicie w wielkich miastach żenią się wcześnie i w końcu stary ojciec pozostaje sam i chodzi od jednego dziecka do drugiego żebrać, jest biedny i opuszczony. Temu należy zaradzić i zawsze staliśmy na tém stanowisku, aby zapewnić robotnikowi rentę na starość. To żądanie wyraziło już centrum w roku 1878; co udało się przeprowadzić w kasach knapszaftowych, jak zabezpieczenie na przypadek choroby lub nieszczęścia, to samo należy także zapewnić starym i niezdatnym do pracy robotnikom; na tę zasadę wszyscy bez wyjątku zgodzić się możemy.

W jaki sposób urzeczywistnia ustawa tę zdrową w zasadzie myśl? Jestto trudny rozdział, którego wyczerpać nie zdołam, podam tylko główne punkta. Głównem pytaniem jest: ile kosztuje renta, a ile dostaniemy za to? W ostatnim względzie stanowi prawo, aby robotnik otrzymywał rentę na przypadek niezdolności do pracy, czy to w skutek choroby czy z innéj przyczyny, jeżeli nie jest zdolny zarobić trzeciéj części zwykłéj zapłaty. Tę rentę na przypadek niezdolności do pracy oblicza się naturalnie podług zapłaty, jaką robotnik dotychczas pobierał; jak w kasach chorych, tak i w nowéj ustawie urządzono cztery klasy zarobkowe: 1) ci robotnicy, którzy zarabiają do 350 m., 2) od 350 do 550 m., 3) od 550 do 850 m., 4) 850 m. i wyżéj. Zdaje mi się, że większa część robotników tutaj w Dysseldorfie należy do 3 i 4 klasy, służące i robotnice w fabrykach niżéj; i one otrzymają rentę — jeżeli nie wyjdą za mąż (Wesołość). Myślę, że teraz wszystkie porzucą myśl o zamążpójściu. (Nowe objawy wesołości.) Renta roczna oblicza się podług renty jednolitéj od 60 marek i 50 marek dodatku państwowego. Jestto podstawa a do tego przychodzi dodatek podług rozmaitych klas zarobkowych i podług czasu wkładek.

Robotnik musi całe pięć lat płacić składki, po czterech latach nic jeszcze nie dostaje. Obowiązek zabezpieczenia rozpoczyna się z rokiem 16, renta powiększa się od 110 m., za składki na tydzień o 2, 6, 9 i 13 fen. w rozmaitych klasach zarobkowych; tak musimy obliczać najniższą i najwyższą rentę; ostatnią otrzymuje się po 50 latach udziału. Najniższa

renta wynosi 114, 124, 131, 140 m. po pięciu latach udziału, najwyższa zaś 157, 251, 321, 415 m. podług pojedyńczych klas zarobkowych. Liczby te może Was nie zadowolnią, bylibyśmy też chętnie jeszcze raz tyle przyznali, ale trzeba było na początek postępować ostrożnie, aby najprzód przekonać się, jakie ztąd wynikną koszta.

Teraz przechodzę do składek. Płacą je pryncypałowie i robotnicy równo do połowy; obliczają się one wedle klas zarobkowych i płacą tygodniowo: 14, 20, 24, 30 fen., a więc robotnicy ostatnich dwóch klas 11 i 15 fen., rocznie 6 i 7 m. 50 fen., nie tyle, co przy zabezpieczeniu na przypadek choroby. Gdyby renta miała być większa, musiałyby i składki być podwyższone; za wiele ważniejsze atoli uważam to, aby włączono także także wdowy i sieroty, powiedziałem to z przyciskiem, ale byłoby to już zanadto, i dla robotnika samego. A więc pogódźcie się z tem: można powiększyć rentę, gdy się może ponieść ciężary.

Renta na starość wynosi 106, 134, 191 m., ale tę dostaje się dopiero w 70 roku życia (wesołość), to też mało komu dostanie się ona w udziale, ale w temże nie leży rzecz główna, lecz w rencie na przypadek niezdatności do pracy. Renta na starość jest dodatkiem, z którym się liczyć nie potrzebujemy; wnosiłem, aby ustanowiono 65 lat jako granicę, lecz nie było mi podobném przeprowadzić tego.

Dla lepszego zrozumienia tego, co powiedziałem, dodajmy następujące zestawienie:

	Klasy zarobkowe: I.	II.	III.	IV.
Zarobek roczny do	350,—	550,—	850,—	więcéj
Normalna stopa zarobkowa	300,—	500,—	720,—	960,—
Składki tygodniowe	0.14	0,20	0,24	0,30
Składki roczne robotnika (50 tygodni)	3,50	5,—	6,—	7,50
Renta główna 60 m. dodat państw. 50 m.				
Renta niezdatnych do pracy rośnie na tydzień składkowy o	0,02	0,06	0,09	0,13
Renta niezdat. do pr. wynosi po 5 latach składkowania	114,70	124 10	131,50	140,55
Po 25 lat. (à 47 tyg.)	123,50	180,50	215,75	262,75
Po 50 lat. składkow.	157,—	251,—	321,50	415,50
Renty na starość rosną na tydz. składkowy o	0,04	0,06	0 08	0,10
Renta na starość wynosi (przy 1410 tyg. składkowania)	106,40	134,60	162 80	191,—

Powtarzam raz jeszcze, że renta dla niezdatnych do pracy jest prawdziwém dobrodziejstwem dla robotnika. Gdy sędziwy ojciec otrzymuje rentę 200—450 m., jest on dzieciom pożądany. Będą się one ubiegały o to, które pierwsze ma go wziąść do siebie. Dla samotnego człowieka inaczéj, aniżeli gdyby nic nie miał.

Powiecie mi może, że głosowaliśmy przeciwko ustawie, ztąd to pochodzi? Kochani przyjaciele! Myśl przewodnia ustawy jest dobra, ale ona sama tyle ma słabych stron, że ja i wielka część moich przyjaciół musieliśmy przeciwko niéj głosować. Pierwszą są wielkie jéj rozmiary. Ustawa o zabezpieczeniu chorych obejmuje 4 miliony, ustawa zaś o niezdatnych do pracy 12 milionów osób. Chcielibyśmy, aby zaczęto od robotników wielkiego przemysłu, bo tam potrzeba jest istotną i ustawa jest łatwą do przeprowadzenia. W stosunkach rolniczych będzie tak chlebodawcom jak i robotnikom trudno płacić gotówkę. Inaczéj znowu ma się rzecz z rzemiosłem. Porządny czeladnik chce później zostać samodzielnym; płaci zatém tak długo, dopóki jest czeladnikiem; ale skoro ma własny warsztat, nie jest już zobowiązany do zabezpieczenia i nie dostaje téż renty. Służące podciągać pod tę ustawę uważaliśmy także za zbyteczne; chętnie one wychodzą za mąż, a w takim razie nic nie otrzymują. Przeprowadziliśmy więc to, że jeżeli płaciły udział przez 5 lat, mogą składki swoje odebrać napowrót. Jeżeliby służące i czeladnicy chcieli daléj się zabezpieczać, musieliby płacić swoją składkę i składkę swego państwa resp. majstra a do tego z pewnością nie mieliby ochoty. Z tych przyczyn żądaliśmy ograniczenia ustawy na przemysł.

Broniliśmy się także przeciwko dodatkowi państwowemu, gdyż obawialiśmy się, że skoro państwo będzie płaciło, powstaną téż z pewnością nowe podatki.

Daléj trzeba było dla przemysłowych robotników przewidzieć półrentę w razie niezdatności do pracy t. zn. że dostaną rentę, jeżeli już nie zarabiają połowy zwykłego zarobku, więc n. p. jeżeli zarabiał dawniéj 3,60 a późniéj 2 mrk. to podług nowego prawa nie jest jeszcze inwalidą, dopiero wtenczas, kiedy zarobek spadł na 1,20 mrk.

Chcielibyśmy nadto zabezpieczenie połączyć z ustawą o chorych. Dziś obowięzuje uchwała, że jeżeli robotnik jest chory przez rok, ma być uważany za niezdatnego do pracy; ale między owemi 13 tygodniami ustawy o chorych a rokiem ustawy o zabezpieczeniu niezdatnych do pracy jest jeszcze wielki przeciąg czasu bez pomocy!*)

Cały ten szereg niedostatków skłonił nas do głosowania przeciwko ustawie, ale większość ją przeprowadziła. Musimy się więc teraz liczyć z faktem, że jesteście wszyscy urodzonymi kapitalistami. (Wesołość).

W jaki sposób odbiera się pieniądze w razie niezdatności do pracy? W przyszłości będzie miał każdy robotnik kartę, na któréj znajduje się 47 pól (47 tygodni składkowych) do przylepiania znaczków. Przylepianie należy do pryncypała, także do gospodyń domu, które mają służącą. Znaczków tych dostarcza prowincyonalny zakład zabezpieczający i można ich nabyć na poczcie lub w innych miejscach sprzedaży. Kiedy się jest niezdatnym do pracy, oddaje się karty w landracie, ten dniach powraca sprawa i jeżeli rentę przyznano, zostaje wypłaconą natychmiast. Gdyby się okazały jakieś przeszkody, można udać się do sądu rozjemczego a w niektórych przypadkach także do urzędu zabezpieczenia rzeszy. System

*) Porównaj dzisiejszy nasz artykuł wstępny p. t. „Nowela do ustawy o kasie chorych".

znaczkowy jest wygodny, ale chwilowo będzie pewno nieco kulał, zanim się wszyscy odnośni chlebodawcy i robotnicy do niego przyzwyczają i pewno niejedno zajdzie z początku nieporozumienie.

Na tém skończyłem główne zadanie mego dzisiejszego wykładu i spodziewam się, iż później jeszcze będę miał sposobność uzupełnić to, co Wam dziś mówiłem.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 15 lipca.
(Przyjęcie wodociągu regulickiego. — Wydział rólniczy. — Dar Centr. Tow. rólniczego w W. Ks Pozn. — Z uniwersytetu).

(□) W radzie miejskiéj przeważyło nareszcie uznanie koniecznéj potrzeby zdrowéj wody dla Krakowa i założenie wodociągu sprowadzającego wodę ze źródeł regulickich, zostało już przyjętem w zasadzie. Przyczyniło się do tego niemało przedłożone radzie miejskiéj statystyczne zestawienie śmiertelności różnych miast większych, z którego na podstawie studyów porównawczych wynika, że w Krakowie umiera corocznie 370 ludzi więcéj, niżby powinno umierać, gdyby śmiertelność w murach jego nie przekraczała średniéj śmiertelności miast większych.

Przyjęciem wodociągu regulickiego w zasadzie nie została jeszcze załatwioną cała sprawa, ale uchyloną przynajmniéj została czcza kwestya, na któréj rozstrzygnięcie chciano daléj marnować czas i pieniądze, czy która z wód gruntowych przeważnie zabagnionych bliższych okolic, nie dałaby się zużytkować. Przez uchylenie téj kwestyi uczynionym został ważny krok, wyrywający samą tak ważną sprawę z prawdziwego zabagnienia i zbliżający chwilę, w któréj do urzeczywistnienia tak dawno już wniesionego projektu przystąpić będzie można.

Sprawę wodociągu odesłano do Komisyi wodociągowéj, aby ta obmyśliła i przedstawiła radzie miejskiéj sposób uzyskania funduszów potrzebnych na budowę, amortyzacyą, administracyą i utrzymanie wodociągu regulickiego a uczyniła to jaknajspieszniéj.

Komisya, w któréj zasiada kilku głównych zwolenników wodociągu regulickiego, zabrała się też niebawem do pracy i przygotowuje, oprócz planu finansowego, także stósowną odezwę do przedsiębiorców krajowych i zagranicznych, aby najpóźniéj do dnia 1 października r. b. zgłosili swe oferty w myśl warunków, jakie w odezwie téj podane będą. Z przygotowanym w taki sposób nowym materyałem wystąpi Komisya wodociągowa przed Radą miejską jeszcze w tym roku, aby budowa wodociągu rozpocząć z wiosną r. p.

Koszta budowy wodociągu nie mają przenosić 2,500,000 złr., czego możebność stwierdzoną już została ścisłemi obrachunkami ludzi fachowych.

Z dniem 1 października r. b. utworzonych ma już zostać wydział rólniczy przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Dla wydziału urządzone będzie pole doświadczalne, ofiarowane przez gminę miasta za Rogatką warszawską.

Z urządzeniem pola tego łączą się tu inne jeszcze kwestye żywotne. Potrzebę, aby nauczyciele wiejscy mieli sposobność zyskania jasnych wyobrażeń o racyonalném gospodarstwie rolniczém, uznawano od dawna. Skoro więc powstała myśl urządzenia pola doświadczalnego przy Wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywiązała się z tego w bardzo naturalny sposób myśl połączenia z niem praktycznéj nauki rolniczéj dla uczniów tutejszego seminaryum nauczycielskiego. Znalazł się téż zaraz ofiarodawca w osobie p. Ignacego Żółtowskiego, który, w chęci poparcia téj myśli, przeznaczył 2000 złr. dla Wydziału pod warunkiem, że uczniowie seminaryum nauczycielskiego będą mogli korzystać z praktycznych ćwiczeń na pomienioném polu doświadczeń.

Projektem tym zajmie się jeszcze w bardziéj szczegółowy sposób zjazd nauczycieli galicyjskich, zbierających się teraz właśnie w Złoczowie a Senat uniwersytecki udał się już do ministra oświaty, aby choćby tylko w zasadzie, podany mu w téj mierze ogólny projekt zatwierdził.

Bardzo mile przyjętą tu została wiadomość, że Senat akademicki odebrał pismo od zarządu centralnego Towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiém, w którém zarząd ten donosi, że celem poparcia Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim i tém śpieszniejszego urzeczywistnienia téj zbawiennéj myśli centralne Towarzystwo poznańskie przekazuje Wydziałowi bibliotekę rolniczą dawnéj szkoły imienia „Haliny" w Żabikowie, obejmującą 1155 dzieł i zapas rozmaitych przyrządów i przedmiotów będących w związku z nauką rolnictwa. Dar ten poprze znakomicie słabe na początku zasoby Wydziału. Wdzięczność za ten dar czują tu w tém szerszych kołach, że w myśl powyżéj wyłuszczonego projektu rozszerzenia zbawiennych wpływów zakładu uniwersyteckiego i młodzież oddająca się zawodowi nauczycielstwa ludowego będzie mogła z daru tego korzystać.

Na rok szkólny 1889/90 rektorem Uniwersytetu obranym został dr. Edward Korczyński, prorektorem zaś będzie ustępujący rektor dr. Fr. Kasparek. Ministerstwo oświaty zatwierdziło już ten wybór, równie jak wybory dziekanów wszystkich czterech fakultetów.

NIEMCY.

* Berlin, 17 lipca. „Pester Lloyd" oświadcza, jak się zdaje, inspirowany, że następną misyą, jaką będzie miał hrabia Waldersee do spełnienia, będzie służba jego wizyty w Berlinie. Oprócz tego p[rzy]-[bę]dzie z okazyi [ur]odzin [ces]arza Józefa z okazyi daje urzędowe pismo węgierskie z całą stanowczością wiadomość, że za dwa tygodnie będzie hr. Herbert Bismarck towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi do Anglii. wolnomyślne pisma — zauważa daléj ten organ — uważały za dziwne to, że cesarzowi na północ nie towarzyszy sekretarz stanu, lecz „nieznany jakiś radzca urzędu zagranicznego." Ależ sekretarz stanu byłby musiał najprzód przerwać sobie kuracyą, a powtóre towastwo jego miałoby tylko cel wtenczas, gdyby, jak w dawniejszych podróżach, chodziło o spotkanie monarchów politycznego znaczenia, co zupełnie jest wykluczone w obecnéj podróży podjętéj jedynie dla wytchnienia. Legacyjny radzca Kiderlen-Wächter już towarzyszył cesarzowi w ostatniéj jego wycieczce na północ, choć tylko jako referent sekretarza stanu, nie jest więc nowicyuszem w otoczeniu cesarza. Jak wiadomo, cesarz odbywa podróż na jednym tylko statku „Hohenzollern," a „Greif" służy za okręt pocztowy. Na „Hohenzollernie" byłoby — zdaniem „Pester Lloyda" — chyba zabrakło miejsca, aby zabrać jeszcze jednego ministra z przepisaną świtą. Niektóre dzienniki wysełają sekretarza stanu do Ostendy, inne do Anglii, inne jeszcze do Warcina. Hrabia Bismarck powróci najpierw do Berlina; porozumienie się z kanclerzem przed wyjazdem cesarza do Anglii nie jest rzeczą nieprawdopodobną.

— *W dalszym ciągu* owych „tarć" we wysokich niemieckich sferach zaprzecza hr. Waldersee w depeszy wystósowanéj do „Hamburg. Nachricht." doniesieniom dzienników niemieckich, jakoby był doręczył cesarzowi Wilhelmowi memorandum doradzające co rychlejszą wojnę z Rosyą. Hamburski organ drukuje zaprzeczenie to w niepokaźnem miejscu małemi czcionkami, dodając, że on ze swéj strony nie rozszerzał bynajmniéj fałszywéj wieści.

„Post" drukuje zaprzeczenie bez wszelkiego komentarza, „Nordd. Allg. Ztg" wcale go nie podaje, a „Kreuz Ztg" robi uwagę, że lubo organ hamburski nie szerzył wieści o memorandum — to jednak niewątpliwie stał on na czele działań, w celu wywołania wojny. Biuro Wolffa, jako urzędowe, milczy zupełnie w całéj téj sprawie.

Czy stanowcze wystąpienie szefa niemieckiego sztabu jeneralnego zamknie usta przeciwnym mu półurzędowym organom, o tém trudno przesądzać. W każdym razie ciekawem jest, że w najbliższém otoczeniu cesarskiém chwycić się musiano tego rodzaju zaprzeczenia.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Słowa cesarza o Młodoczechach, wyrzeczone do Fanderlika, miały wywołać zajście, o którém opowiada jedna z wiedeńskich korespondencyi co następuje: „Staroczescy przywódzcy stronnictwa powzięli w zeszłym tygodniu uchwałę, by wezwać swoje stronnictwo, aby z powodu zwycięztwa wyborczego Młodoczechów złożyło mandaty. Kiedy o téj uchwale zawiadomiono hr. Taaffego, prosił minister [d]ogą telegraficzną przywódców, aby, zanim zamiar wykonają, donieśli mu o tem, ponieważ w takim razie poprosiłby cesarza o nieodwołalne udzielenie dymisyi. Tymczasem nastąpiło znane oświadczenie cesarza Franciszka Józefa wobec Fanderlika. Wszystkie te okoliczności skłoniły przywódzców staroczeskich do odstąpienia od zamiaru złożenia

(239)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 161.)

Podkanclerzy mówił ciągle, upajając się dźwiękiem słów własnych a książę tymczasem owe pisma przeglądał i oczy mu się śmiały. Radziejowski mówił prawdę: — ten banita z ukrycia swego nie ustawał w działaniu i umiał je prowadzić skuteczniéj, niż inni na swobodzie.

Władysław z wyrazu twarzy książęcia czytał zadowolenie i nabierał także otuchy.

— Nie wątpiłem nigdy o waszéj dzielności — rzekł książę, oddając Radziejowskiemu pisma.

Podkanclerzy tryumfująco spojrzał.

— Więc sojusz między nami istnieje zawżdy? — spytał.

— Niewzruszenie — odparł hetman.

I rozpoczęła się narada. Władysław, przywołany, powtórzył co się działo w Izbie poselskiéj i jako Król żądał prolongacyi sejmu dla obmyślenia środków obrony. Wszyscy trzej mówili cicho, jakby się lękali podsłuchów, chociaż w komnacie oprócz nich nie było nikogo.

Narada trwała długo, ale w końcu objawiła się sprzeczność. Książę i Radziejowski stawiali żądania, a Siciński niespodziewanie się wahał.

Wreszcie książę kładąc rękę na ramieniu Sicińskiego, rzekł stanowczo:

— A teraz wybieraj: albo z nami, lub przeciw nam.... Z nami spodziewać się możesz wszystkiego, przeciw nam, zginiesz.... Dalszych obrad sejmu dopuścić nie można.

— Za nic! — wtrącił Radziejowski.

— Zresztą, — kończył hetman — waćpan spełnisz jeno swoją powinność.... w instrukcyi poselskiéj powiedziano ci wyraźnie, iżbyś na prolongacyą nie zezwalał, konstytucye to samo mówią i przeciągania sejmu zabraniają..... więc czegoż się wahasz? co cię spotkać może?....

Siciński doświadczał szczególnego uczucia. Wahał się tak jak przed pierwszą zdradą starego Wodźbuna i takich samych doznawał udręczeń. Zdawało mu się, iż skoro da zezwolenie na żądanie książęcia i podkanclerzego, czeka go jakieś okropne, nieokreślone a przeczuwane nieszczęście.... serce mu w piersi truchlało a téj bojaźni sam sobie dobrze wytłómaczyć nie umiał. Był to zapewne skutek wrażeń w Izbie doznanych, gdy słyszał o niebezpieczeństwach grożących i widział lęk innych na myśl o klęskach, jakie śpaść mogły na naród cały. A on miał tę przewidywaną klęskę nieuchronną uczynić, — on, który znał wszystkie zamysły i plany zdradzieckie....

Targany walką wewnętrzną, stał przed księciem milczący i chmurny.

A Radziwiłł mówił ciągle, to się unosząc i grożąc, to obietnice czyniąc świetne i uroczyste dając przyrzeczenia.

Tymczasem słońce już zgasło i zmierzch zapadał.

Radziejowski się rzucił.

— Spieszyć się trzeba!... zawołał. Za chwilę albo prolongacya uchwalona, albo sejm się skończy.... Ja uchodzić muszę.

— Więc?... spytał książę zwracając się ku Władysławowi, głosem, w którym groźba brzmiała.

On wzdrygnął się, milczał jeszcze moment, a potém nagle, głowę podnosząc:

— Chodźmy! rzekł stanowczo do podkanclerzego, — chodźmy!...

I szeptem:

— Sejm się skończy.... dorzucił.

W godzinę potém Radziejowski w przebraniu wieśniaczem na prostych włokach chłopskich wyjeżdżał z Warszawy drogą do Piotrkowa, zkąd daléj na Ślązk umykać zamierzał.

A o tejże saméj porze Władysław Siciński wchodził do Izby sejmowéj, kędy senatorowie i posłowie licznie zgromadzeni byli.

Noc była już zupełna — ciemności zalegały salę, bo wedle konstytucyi nie wolno było obradować przy świecach; tedy jedna tylko wysoka, woskowa, przy marszałku stała.

— Oto gromnicę już zażegnięto..... szeptano — sejm kona....

Król siedział na tronie, a w niepewnym blasku padającym od marszałkowskiéj świecy widać było jego oblicze posępne, smutne, pochylone na piersi. Patrzył chmurnomi oczyma przed siebie, a cała postać zgnębiona, wychudła, zdawała się uginać pod brzemieniem troski. Siedział głęboko zasunięty w fotelu, ręce trzymając wyciągnięte na poręczach..... chude, długie palce poruszały się bezwiednie.

W około tronu, na krzesłach senatorskich, na ławach i po za niemi, widać było cienie poruszających się postaci. Była cisza, jeno czasem z głębi, kędy skupili się posłowie, podnosiły się szmery.

Nagle ozwał się głos marszałka: od Króla wniesiono żądanie nowych podatków....

I wnet wszczął się gwar.

Posłowie pruscy oświadczyli, że przy Królu do gardła stawać będą, — koronni podnieśli wrzawę. Litwini zarzucili, jako posłowie pruscy tém dla Króla zjednani zostali, iż przyrzekł Radziwiłła za Działyńskich sądzić.

— Nie ma zgody! — wołali jedni. Drudzy zaś korzystając z okazyi, wnet prywatne spory i waśnie wywlekać poczęli.

Czas mijał napróżno. Marszałek wstał z miejsca. Piękna jego, wyniosła, rycerska postać, całym blaskiem gorejącéj przy nim świecy oświetlona, jaśniała sama jedna w pośród otaczających ciemności i czarnych postaci, które szamotały się, krzycząc.

Gdy ujrzano powstającego marszałka, uciszono się natychmiast; mniemano może, iż ze względu na czas spóźniony, zamknie obrady.

Ostatni moment dobiegał. I nagle wszystkich jedna myśl przeniknęła: sejm skończony, ugoda białocerkiewska nie zatwierdzona, nie uchwalona obrona, skarb pusty, wojsko niepłatne....

I wśród ogólnéj ciszy ozwał się znowu głos: Król żądał prolongacyi sejmu na dni dwa tylko — do poniedziałku, a była to sobota....

Długi moment trwało milczenie. Aż nagle, jakby na dane hasło powstała wrzawa. Liczne głosy, większość wołała:

— Przyzwalamy!

Król niespokojny, drżący, powstał na tronie i z głową naprzód pochyloną, wytężonym wzrokiem patrzył w głąb izby, okrytéj ciemnością, z któréj dobywały się okrzyki, zmięszane razem, niezrozumiałe.

Ale chwilami z chaosu téj wrzawy, z tego piekielnego hałasu, dobywało się wyraźne brzmienie:

— Przyzwalamy!

Na obliczu marszałka wyraźnie malowało się zadowolenie. Ujął świecę w rękę i ruszał się już z miejsca, spoglądając z uśmiechem ku Królowi, — gdy naraz, z cieniów, z głębi izby, wynurzyła się postać Sicińskiego.

Był blady, jak trup, oczy na wierzch mu wybiegły, dygotał cały w wzburzeniu. Za nim, w około niego, cisnął się tłum posłów, z którymi on zwadę jakąś toczył.

Niektórzy wołali:

— Zdrajca!... Radziwiłła łużalec!... Radziejowskiego zausznik!...

A on szedł środkiem, trzęsący się, blady; — od czasu do czasu z ust zsiniałych wybiegała jakaś obelga na senatorów, ministrów i radę senatu, która podkanclerzego skazała.... Szedł nieustając wśród wrzawy, jakby jéj niesłyszał, jeno odcinał się czasami obelgą.

— Katyliny! — wołał — na banicyą was wszystkich!

Aż się zatrzymał przed samym marszałkiem. Głowę podniósł do góry, potoczył oczyma dokoła zuchwale i głosem donośnym, pewnym:

— Na prolongacyą nie pozwalam!... — krzyknął.

Ten krzyk całą zagłuszył wrzawę. Milczenie zaległo grobowe; ci wszyscy, którzy najgłośniéj przed momentem wrzeszczeli, ucichli nagle, tém zuchwalstwem zdumieni. A po téj chwili ciszy, rozszedł się szmer głośny, jakby jedno rozpaczliwe westchnienie z uciśnionéj przerażeniem piersi....

Król upadł na fotel twarz kryjąc w dłonie, marszałek oniemiały zrazu, krzyknął i świecę z ręku wypuścił, która zgasła, pogrążając wszystkich w ciemnościach. Tłumiono się teraz ku wyjściu w popłochu, nie krzycząc już, ale szepcąc w lęku niewymownym.

W téj chwili najzagorzalsi czuli, iż stało się wielkie, niepowetowane nieszczęście; nikt snać nie przypuszczał, aby sejm rzeczywiście mógł się tak skończyć na niczém... liczono na ostatnią chwilę, spodziewano się, iż przynajmniéj podatki przyzwolone będą na prolongacyą, każdy teraz zezwolić był gotów.

— Zawrócić go! — wołano — niech protestacyą cofnie!...

W ciemnościach szukano Sicińskiego i wstrzymano u wyjścia. Ale on szamocząc się z tymi, którzy go zdzierżeć chcieli, tym samym głosem szyderczym, wściekłym, zawołał:

— Protestor! na prolongacyą nie pozwalam! Veto!!

A wtedy ozwał się głos Potockiego wojewody:

— Bodajeś z piekła nie wyszedł, któryś zrządził takie nieszczęście!...

Chwila milczenia po tém przekleństwie, a naraz:

— Bodajeś przepadł! — zabrzmiały głosy.

— Amen! amen! krzyczano.

Wniesiono światło, które drżącym promieniem padło na przerażone oblicza senatorów i posłów. Król w obezwładnieniu leżał we fotelu, na tronie, z przymkniętemi oczyma. Przed nim stał marszałek poselski Andrzej Maksymilian Fredro z załamanemi rękami — a po jego twarzy łzy ciekły strumieniem. Chciał coś mówić, lecz łkanie stłumiło mu głos w piersi; pochylił się jeno do ręki królewskiéj i pocałunek pożegnania złożył.

Za chwilę wychodzili wszyscy ze sali sejmowéj, zwolna, cicho, bezmownie, jakby za pogrzebem szli....

A Siciński umykał pustemi ulicami bez tchu, jak oszalały.

Za nim szło echo głosów wrzeszczących:

— Bodajeś przepadł!

W duszy zaś inny głos jakiś, tajemny, głos dawnych wspomnień, szeptał mu słowa starego Wodźbuna.

I zsiniałemi usty, które się kurczowem wykrzywiały drganiem, powtarzał sam:

— Wydałem cały naród na pastwę!..

(Epilog nastąpi).

mandatu.“ — Pytanie tylko, o ile ta wiadomość jest prawdziwą?

FRANCYA.

— Paryż, 15 lipca. Na drugiem posiedzeniu kongresu, które się rozpoczęło dziś o godz. 8½, był napływ publiczności tak wielki, że postanowiono zamienić salą Petrelle na znacznie większą salę Etablissement Fontaine. Ale i ta olbrzymia sala zapełniła się wkrótce po same brzegi. Na porządku obrad stało najprzód sprawozdanie komisyi sprawdzającéj mandaty, które odczytał dawniejszy poseł do parlamentu Vollmar z Monachium. Podług niego jest obecnych delegatów: 6 z Rosyi, 4 z Holandyi, 11 z Włoch, 21 z Anglii (między nimi 3 kobiety), 3 z Węgier, 9 z Austryi, 3 z Danii, 1 z Połud. Ameryki, 3 z Półn. Ameryki, 2 z Hiszpanii, 1 z Portugalii, 14 z Belgii, 4 z Polski, 2 z Szwecyi, 1 z Norwegii, 4 z Rumunii, 6 z Szwajcaryi, 2 z Grecyi, 1 z Bułgaryi, 1 z Czech, 1 z Alzacyi, 82 z Niemiec, 78 z Paryża i około 100 z innych departamentów francuzkich. Ogólna liczba delegowanych wynosi 375.

Deputowany Liebknecht zauważył w długiéj i z zapałem przyjętéj mowie, że przeczytane co dopiéro sprawozdanie pokazuje światu, iż na obecny kongres zgromadzili się przedstawiciele robotników całéj kuli ziemskiéj. Jest to wspaniałe widowisko, jakiego świat jeszcze nie oglądał. Nic dziwnego, że klasy rządzące czynią wszystko, aby przeszkodzić międzynarodowemu zespoleniu się wszystkich robotników, gdyż wiedzą dobrze, jaka potęga leży w połączeniu się robotników. Jest to atoli walka donkiszotowska przeciw śmigom wiatraka — międzynarodowy proletaryat patrzy na te wysiłki z założonemi rękoma. Jest to ostatnia walka rozpaczliwa starego społeczeństwa; przyszłość należy do robotników, do międzynarodowéj demokracyi socyalnéj.

Następnie zatwierdzono wybrane wczoraj biuro i odczytano telegramy, które nadeszły z wszystkich krajów. Postanowiono następnie zakończyć posiedzenie i zgromadzić się znowu wieczorem o godzinie 8 i pół. Reprezentowane 25 narodowości na kongresie, odbyły osobne posiedzenia, aby radzić nad kwestyą fuzyi międzynarodowéj socyalnéj demokracyi z posybilistami. Temat ten będzie w pierwszym rzędzie zajmował wieczorne posiedzenie kongresu.

ANGLIA.

* *Londyn*, 14 lipca. Wśród letniéj ciszy i zabaw stolicy, całkiem niespodziewanie nadeszła wiadomość, że się rozpoczęła znowu, nie wiadomo już po raz który, wojna w Egipcie. Pułkownik Woodhouse, w nieobecności główno-dowodzącego jenerała Greenfeld'a, starł się z Derwiszami, zabił im, jak powiadają depesze, 500 żołnierzy i zabrał armatę, oraz 500 jeńców, sam zaś ma 42 rannych. Utarczka ta miała miejsce pod Arguin. Batalion wielbłądów ściga cofającego się nieprzyjaciela. Nie można z oddalenia i w braku szczegółów zrobić sobie o téj bitwie należnego wyobrażenia. Stan wojenny, nieprzyjacielski z Mahdistami trwa bez przerwy i nie ma najmniejszego powodu, ażeby przyszło do starcia dzisiaj a nie jutro. Samo się przez rozumie, że taka potyczka nie wywrze żadnego stanowczego wpływu na położenie Mahdistów i że ich stanowisko na południu Egiptu jest po téj przegranéj bitwie takie same, jak było w jéj przededniu. Jest to dobrze znanem, iż użyteczność téj bitwy daje się jedynie wytłómaczyć względami dyplomatycznemi.

W dniu 1 lipca francuzki konsul jeneralny, zawiadamia urzędownie rząd egipski, że Francya nie zgadza się na konwersyą długu, a to z powodu, że rząd angielski wzdryga się oświadczyć, kiedy nastąpi ewakuacya Egiptu. Rząd angielski tłómaczy się, że nie może załogi swéj wycofać, gdyż bezpieczeństwo kraju na to nie pozwala, i oto natychmiast, w parę dni, następuje starcie zbrojne! Nie trzeba być sceptykiem, ażeby wyrazić powątpiewanie co do istotnych przyczyn i powodów téj bitwy, która mogła była mieć miejsce albo przed kilku miesiącami, albo o wiele później. W raporcie telegraficznym pułkownika Woodhouse, znajduje się jednak pochwała dla armii egipskiéj, jako zachowującéj się przedziwnie podczas bitwy. Pozwala to przypuszczać, że ta armia poradziłaby sobie sama z Mahdistami, bez pomocy Anglików. W każdym razie nie oczekują nowych wiadomości z bojowych kresów: cel został dopięty; wrażenie w świecie dyplomatycznym wywarte, i o wycofaniu Anglików mowy nie będzie. Na rząd francuzki zwalone zostaje „odium“ że przez jego egoizm biedny fellah wycieńczany jest podatkami i że zmniejszyć stopy procentowéj od długu uprzywilejowanego nie można. Trzeba zaprawdę posiadać wielki zapas dobréj woli, aby się dać złapać na lep takiéj taktyki.

Sprawa z Portugalią w przedmiocie żelaznéj zatoki Delagoa nie doprowadzi do natychmiastowéj kolizyi pomiędzy obu państwami, ale można wnosić z odpowiedzi lorda Salisbury'ego w Izbie lordów na mocyą lorda Castletown, domagającego się natychmiastowego zadośćuczynienia dla kapitalistów angielskich, poszkodowanych przez konfiskatę drogi żelaznéj, — można wnosić z téj odpowiedzi, że uspokojenie Anglii nie jest bynajmniéj przyjazne. Pierwszy minister nie wahał się przedstawić kroku rządu portugalskiego jako gwałtowny i niesprawiedliwy, ale wstrzymuje się z przedsiębraniem środków represyjnych dopóty, dopóki się nie przekona, że akcyonaryusze i kapitaliści angielscy istotnie poszkodowani zostali. Łatwy ztąd wniosek, że dotąd szkoda ta nie została stwierdzona i że Anglii idzie przedewszystkiém o sprzeciwianie się postępom kolonizacyi portugalskiéj w Afryce. Z Niemcami, z Francyą działa ostrożniej, ale ze słabą Portugalią wielkich ceregieli nie trzeba!

Jak wiadomo, rok finansowy w Anglii zaczyna się nie w styczniu, ale w kwietniu. Obecnie ogłoszone zostało sprawozdanie ministra finansów za pierwsze trzy miesiące bieżącego roku. Wprawdzie wykazało ono nadmiar dochodów 86,000 funtów szt. nad spodziewane wpływy, ale świat finansowy nie jest wielce zadowolony z tego stanu rzeczy, gdy mu się bliżéj przygląda. Przewyżka pochodzi głównie z rubryki tak zwanéj dochodów różnych i daje 161,000 funt.; ale na tego rodzaju dochody nigdy stale liczyć nie można. Poczty i telegrafy dały także dochody nie tak postępowe, jak się można było spodziewać i do jakich przywyknięto. Główny dochód pochodzi z przewyżki od stempla, który dał 200,000 funtów. Ale trzeba tych nadmiarów, aby pokryć ważne i groźne niedobory. Konsumpcya gorących trunków zmniejszyła się do tego stopnia, że dochód z akcyzy spadł o 94,000 funtów szter. Moralista może temu przyklaskiwać, ale minister skarbu, który na dochód z tego źródła rachował napewno, jest nie tak filantropijnie usposobiony. Oprócz tego dochód z *income tax* jest także mniejszy, co pokazuje, że zamożność klasy średniéj zostawia nieco do życzenia. Są symptomaty, że się ten stan rzeczy polepszy i nie ma doprawdy powodu do narzekań, skoro rachunek zamyka się przewyżką dochodów nad te, na które liczono.

Skorośmy zaczepili o kwestye finansowo-ekonomiczne, nie od rzeczy będzie może uczynić wzmiankę o dorocznym zjeździe Towarzystw współdzielczych angielskich. Z podanych cyfr widzimy, że w roku ubiegłym było 1,464 Stowarzyszeń współdzielczych, liczących 992,428 uczestników. Kapitał ich w akcyach wynosił 10,393,394 funt. szter., w obligacyach 2,468,658 funt. szter.; rezerwa 534,388. Obrócono w ciągu roku 36,735,045 funt. szter. a dochód czysty, rozdzielony prawie całkowicie pomiędzy uczestników, wyniósł 3,414,407 funt. szt. Wziąwszy na uwagę, że Stowarzyszenia te obejmują wyłącznie klasy robotnicze, można im powinszować rozwoju i postępów na drodze dobrobytu. Tak dalece warstwy zarobkujące są już obecnie przekonane o korzyściach współdzielczości, że w ciągu ostatnich trzech lat liczba Stowarzyszeń powiększyła się o 500 a liczba uczestników o 250,000. Stowarzyszenia spożywcze dają daleko większe dochody, aniżeli produkcyjne.

Drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich

odbędzie się we Lwowie dnia 12, 13 i 14 września r. b.

Porządek dzienny obrad tego zjazdu prawników i ekonomistów polskich jest następujący:

Dnia 12 września r. b. po nabożeństwie w kościele archikatedralnym o godzinie 9 rano udadzą się uczestnicy zjazdu wraz z zaproszonymi gośćmi do sali obrad rady miejskiéj w celu otwarcia Zjazdu. — Uczestników uprasza się o strój uroczysty.

Otwarcie i zamknięcie Zjazdu nastąpi na zebraniach ogólnych wszystkich uczestników zjazdu, obrady zaś nad wniesionymi referatami będą się toczyć oddzielnie w dwóch sekcyach: prawniczéj i ekonomicznéj.

Pierwsze posiedzenie ogólne.

Po zagajeniu ze strony przewodniczącego komitetu zjazdu i przemówieniach wstępnych, tudzież ukonstytuowaniu się zjazdu w myśl artykułu II i III regulaminu odczyta:

Dr. Witold Skarzyński, referat swój pod tytułem: „Szkic historyczny rozwoju rólnictwa polskiego w zaborze pruskim i ogólny pogląd na obecne położenie tak większéj jak i mniejszéj własności ziemskiéj w Wielkopolsce.“

Następnie zaś dr. Tadeusz Pilat, referat: „O obecnym stanie własności ziemskiéj w Galicyi i o kierunkach zmian, jakie się w nim objawiają.“

Posiedzenie sekcyjne.

A. Sekcya prawnicza odbędzie cztery posiedzenia.

Na posiedzeniu pierwszém przyjdą pod obrady referaty:

1) dr. Włodzimirza Spasowicza: „O obecnym stanie ziemstwa w posiadających je guberniach cesarstwa rosyjskiego i o projektowanych w tém ziemstwie reformach.“

2) Adolfa Suligowskiego: „O potrzebie peryodycznego organu prawniczego, poświęconego teoryi prawa i studyom porównawczym.“

3) Dr. Gustawa Roszkowskiego: „O wydaniu przestępców.“

4) Henryka Konica: „Kwestya gminy zbiorowéj w Galicyi.“

Na drugiem posiedzeniu:

1) Dr. Fryderyka Zolla: „O reformie prawa spadkowego beztestamentowego.“

2) Gabryela Kempnera: „O dopuszczalności skargi względem zobowiązań z gry giełdowéj pochodzących.“

3) Karola Listowskiego: „O międzynarodowém prawie transportu na kolejach żelaznych, według ostatecznego projektu zredagowanego w Bernie przez komisyą, złożoną z delegatów państw europejskich.“

4) Dr. Tadeusza Sołowija: „O małżeństwach siedmiogrodzkich.“

Na trzeciem posiedzeniu:

1) Dr. Maurycego Fiericha: „O postępowaniu zaocznem w ustném postępowaniu cywilnem.“

2) Stanisława Boduszyńskiego: „O dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym.“

3) Alfonsa Parczewskiego: „O rzeczach wolnych od egzekucyi.“

4) Dr. Zygmunta Zinsa: „Pożądanem jest wprowadzenie do austryackiéj procedury karnéj zasady kontradyktoryjnego postępowania stron w kwestyi zawieszenia lub zniesienia aresztu śledczego.“

Na czwartem posiedzeniu:

1) Dr. Józefa Rosenblatta: „Rzecz o potrzebie reformy obecnego systemu środków karnych.“

2) Dr. Władysława Ostrożyńskiego: „Jaka winna być ogólna zasada kierująca działalności prokuratoryi państwa jako organu oskarżenia publicznego w procesie karnym, a jakie środki procesowe byłyby odpowiednią korektywą monopolu oskarżenia, służącego prokuratoryi państwa?

3) Dr. Edmunda Krzymuskiego: „O konieczności zniesienia sądów przysięgłych i wprowadzenia w ich miejsce bardziéj prawidłowéj formy sądownictwa mięszanego w procesie karnym.“

4) Dr. Piotra Stebelskiego: „Czy i o ile sądy przysięgłych okazały się w praktyce u nas użytecznemi?“

B. Sekcya ekonomiczna odbędzie również 4 posiedzenia.

Na porządek dzienny przyjdą referaty

na I posiedzeniu:

1) Stanisława Szczepanowskiego: „O stósunkach ekonomicznych w Galicyi.“

2) Dr. Włodzimierza Kozłowskiego: „O zadaniach polityki agraryjnéj w obec przesilenia rólniczego.“

3) Dr. Mikołaja Fedorowicza: „O przemyśle naftowym w Galicyi.“

Na II posiedzeniu:

1) Dr. Józefa Milewskiego: „O reformie prawa spadkowego w odniesieniu do własności ziemskiéj.“

2) Adolfa Vayhingera: „Czy ze względów ekonomicznych i społecznych ustawa państwowa o spadkach włościańskich dla kraju naszego jest pożądaną, oraz czy i o ile w razie przyjęcia téj ustawy podzielność gruntów chłopskich ma być ograniczona?“

Na III posiedzeniu:

1) Dr. Lotara Darguna: „O ubezpieczeniu robotników.“

2) Dr. Juliusza Leo: „O budżecie Galicyi i konieczności reformy finansów krajowych.“

3) Dr. Stanisława Kłobukowskiego: „Roczna emigracya polska i środki, zapobiegające złemu z niéj wypływającemu.“

Na IV posiedzeniu:

1) Dr. Alfreda Zgórskiego: „O potrzebie zmian w organizacyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a skutkiem tego i w ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 r. Nr. 70 dz. u. p.“

2) Dr. Władysława Kraińskiego: „O kredycie dla włościan w Galicyi.“

3) Filipa Flama: „O spółkach rolnych.“

Drugie zebranie ogólne.

Dnia 14 września o godzinie 3 po południu odbędzie się drugie zebranie ogólne, na którém zostaną odczytane uchwały zjazdu powzięte w obydwóch sekcyach; zebranie zaś zakończą przemówienia zjazd zamykające.

VII. Prezydyum komitetu zjazdu oznaczy bliżéj godziny, w których mają się rozpocząć obrady sekcyi, i ogłosi takowe wraz z szczegółowym programem zjazdu.

Komitet zjazdu, w którego skład wchodzą pp. *dr. Abraham* i *dr. Till*, jako sekretarze, i dr. Leonard *Piętak*, jako przewodniczący, uprasza o wczesne zgłaszanie się z uczestnictwem. Zgłoszenia należy nadesłać ile możności przed 1 września r. b. na ręce komitetu, którego siedziba jest we Lwowie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 18 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ordery czerw. orła IV klasy: zwyczajnemu profesorowi przy uniwersytecie w Getyndze dr. Klein; pozasł. radzcy sprawiedliwości przy wydziale hipotecznym w Trewirze, Schmidt i emerytowanemu szefowi dyrekcyi ceł, dr. jur. Meyermann w Getyndze.

* **Roczne walne zebranie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w sobotę 20 lipca o godzinie 8½ wieczorem na sali p. B. Knolla. Na porządku dziennym, oprócz różnych sprawozdań z całorocznych czynności Towarzystwa, wybór nowego zarządu na rok jeden i wybór członków „komitetu budowy sali gimnastycznéj“ na trzy lata. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

* **Zabawa** dla dzieci poznańskich odbyła się onegdaj w Urbanowie, po południu. Dzieci wyruszyły z placu Działowego, podzielone na 15 oddziałów. W ogrodzie urbanowskim bawiły się dzieci w różne gry, śpiewały i tańczyły. Spiewem dyrygował p. J. Starkowski, za co mu serdecznie podziękowano. Przeszło dwa tysiące podarków rozdano między dzieci w książkach, śpiewnikach, piórnikach itp. Komitet feryjny, na którego czele jest p. Fr. Dobrowolski, postarał się także o przekąski dla dzieci, które pokrzepiano między innemi piwem poznańskiem i mlekiem. Około godziny 9 wieczorem po odśpiewaniu dwóch pieśni kościelnych, zabrały się dzieci w towarzystwie rodziców i licznych gości do powrotu.

Tego rodzaju zabawy są wielkiéj korzyści dla dziatwy naszéj, to téż uznanie należy się komitetowi za ich urządzanie.

* **Kandydaci,** chcący składać egzamin do jednorocznéj służby przed tutejszą komisyą, która się zbierze w jesieni r. b., winni się zgłosić do dnia 1 sierpnia.

* **Aresztowano** tu onegdaj oszustkę, która okradała dzieci, chodzące po ulicy.

* **Z Izby karnéj.** Właściciel i rolnik pan Jakób Jaskólski z Mosiny, stawał w tych dniach przed tutejszą Izbą karną. Prokuratorya zarzuca mu, że z jego winy robotnica Szabelska została przez sieczkarnią ciężko pokaleczoną, p. Jaskólski nie opatrzył bowiem sieczkarni w odpowiednie środki ostrożności, stósownie do rozporządzenia rejencyjnego z dnia 15 lipca 1881 r. Sąd skazał podsądnego na 100 marek grzywien, ewent. na 20 dni więzienia. W wywodach zaznaczył sąd, że Szabelska zbyt lekkomyślnie i nieostrożnie chodziła około sieczkarni.

* **Nowe marki pocztowe** mają być zaprowadzone z dniem 1 października r. b.

* **Dowiadujemy się** z pewnego źródła, że radzca ministeryalny, p. *Witold Korytowski*, z Wiednia, nie tylko nie sprzedał, jak to swego czasu donoszono w pewnych pismach, ojcowskiego majątku Grochowisk na kolonizacyą, lecz nadto dokupił majątek Ustronie i Gostomkę, położony w powiecie mogilnickim.

* **W Gnieźnie** odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. po południu w lesie Jelonku zabawa latowa dla dzieci polsko-katolickich rodzin miasta Gniezna. Wymarsz o godzinie 1széj z południa z Targowiska końskiego. Program wielce urozmaicony. Datki pieniężne na opędzenie kosztów zabawy lub téż dary w wiktuałach, jak mleko, pieczywo i potrawy mięsne na poczęstne dla dzieci biednych przyjmują pp. W. Wierzbicki, E. Grodzki, R. Lange (w Gnieźnie).

* **Z pod Trzemeszna,** 17 lipca. W bieżącym miesiącu zacznie się budować mleczarnia w Myślątkowie pod Orchowem i ma stanąć na zimę. Do Spółki przystąpiły dominia: Skubarczewo, Słowikowo, Orchowo, Osówiec, Myślątkowo, Rożanno, Boryń, Dzierzążno i kilku większych właścicieli ziemskich. Do zarządu należą pp.: Schneider z Myślątkowa, Czarliński ze Słowikowa, Wicherski w Orchowie, Piotrowski w Ossówcu, Weiss w Rękawczynie, Plinsch w Rożannie. — Tyle na teraz, bliższe szczegóły później.

* **Nowy Tomyśl.** Asystent sądu i tłómacz p. Pawlicki został z dniem 1 sierpnia r. b. do sądu okręgowego w Łobżenicy przeniesiony.

* **Września.** Trzydziestu robotników wyjechało we wtorek z tutejszego dworca, udając się do Hamburga, gdzie mają uzyskać zatrudnienie w fabryce cementu. Przyrzeczono im dziennego zarobku 3,50 marek, albo 2 marki i wolny stół. Do Nowego Roku mają tam mieć ten zarobek.

* **Ostrów.** Nad majątkiem tutejszego księgarza, p. M. Leitgebra ogłoszono konkurs. Zawiadowcą konkursowym mianował sąd tutejszego adwokata Heymanna.

* **W Szubinie** otwarto 1 b. m. zakład prowincyonalny do przymusowego wychowywania zepsutéj młodzieży. — Ciekawém byłoby wiedzieć, czy i jaki charakter nadano temu zakładowi i pod jaki wyznaniowy kierunek go oddano.

* **W Strzelnie** jest niemieckie Towarzystwo gimnastyczne, do którego także kilku z polskiéj młodzieży przystąpiło. Nic téż dziwnego, że wobec takiego poparcia z polskiéj strony ten „Männer-Turnverein“ coraz bardziéj się rozwija, a nasze tamtejsze Towarzystwo Przemysłowe ledwo dysze. Obywatele i młodzież strzelińska powinni dołożyć wszelkich sił, aby skłonić usuwających się od Towarzystwa Przemysłowego do łączenia się z niém, co niewątpliwie wyszłoby na dobre nie tylko członkom ale i społeczeństwu.

* **Olsztyn** w Prusach Zachodnich ma wkrótce zostać miastem fortecznem.

* **Od Towarzystwa** Obywateli Polskich w Berlinie odbieramy następujące pismo:

Berlin, 16 lipca 1889.

Szanownym Rodakom, jako téż wszelkim polskim Towarzystwom w Berlinie i okolicy przypominamy, iż „Towarzystwo Obywateli Polskich w Berlinie“ urządza w niedzielę, dnia 21 b. m. wycieczkę do Cöpnick. Wyjazd punktualnie o godzinie 8 rano ze śląskiego dworca. Cena wstępu 25 fen.; dla dzieci i żon członków wstęp wolny. Program zabawy wielce urozmaicony z premiami tak dla dorosłych, jako téż dla dziatwy naszéj polskiéj Miejsce zabawy w lasku, a potém zabawa z tańcami na sali w ogrodzie strzeleckim.

Celem oszczędzenia kosztów kolejowych, urządziliśmy wyjazd o godzinie 8 rano, bo jazda kosztuje w takim razie tylko 30 fen. na miejsce i z powrotem; później kosztuje już 70 fen. Zarazem donosimy, że w Cöpnick jest kościół katolicki. Upraszamy uczestników wycieczki, aby się licznie zebrali na nabożeństwie, które się w Cöpnick przed południem odbędzie.

Ponieważ głównie dla dzieci naszych tę wycieczkę urządzamy, przeto upraszamy rodziców i przyjaciół dziatwy polskiéj, aby jéj jak najwięcéj ze sobą zabrano.

ZARZĄD
Towarzystwa Obywateli Polskich w Berlinie.

* **Wyrcburg.** Rodak nasz, p. Zygmunt Miłkowski z Bobrownik zdał egzamin państwowy na lekarza ptaktycznego.

* **Rola szkólna.** Minister rozporządził, aby władze baczyły na to, żeby przy zakładaniu nowych szkół ludowych, wyznaczano dla nauczyciela nieco roli. Przytém należy uważać na to, aby nauczyciel tylko tyle ziemi dostawał, ileby mógł uprawić i obsiać bez uszczerbku dla nauki szkólnéj i jego zasobów materyalnych.

* **Niemieckie** Stowarzyszenie przeciw nadużywaniu gorących napojów odbędzie walne zebranie 6 i 7 września w Gdańsku. Członkowie mają radzić nad środkami do miejscowéj organizacyi i agitacyi.

* **Ofiarą badań naukowych** padł syn znanego zoologa lipskiego prof. dr. Leukarta, docent w Tybindze, bawiący chwilowo u rodziny w Lipsku. Przy wykonywaniu analizy chemicznéj, odurzony gazami trującemi, wyszedł na balkon dla odetchnięcia świeżém powietrzem, i tu straciwszy przytomność, spadł z wysokości drugiego piętra. Na dziedzińcu leżał przez dwie godziny bez żadnéj pomocy, zanim go znaleziono i odwieziono do szpitala. Rany poniósł tak ciężkie, iż lekarze żadnéj prawie nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 19go lipca św. Wincentego a Paulo.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 2.
Zachód o godzinie 8 minut 9

Ostatnie telegramy.

Paryż, 18 lipca. „Journal des Débats“ mówiąc o oskarżeniu, wymierzoném przeciw Boulangerowi, powiada, że prokuratorya będzie musiała udowodnić przed najwyższym sądem wszystkie zarzuty, uczynione Boulangerowi. Gdyby się to powiodło, w takim razie nie godziłoby się tak ciężkiego oskarżenia lekkomyślnie traktować, ani téż żałować wytoczenia procesu. „Siècle“ donosi, że komitet boulangystowski postanowił na wczorajszém zebraniu w Londynie, aby Boulanger na ten akt oskarżenia odpowiedział nowym manifestem.

Petersburg, 18 lipca. Car i carowa wraz z dziećmi, królową grecką i księżną edynburską wrócili wczoraj z wysp fińskich.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z żoną z Ruska, pani Grabowska z familią z Sarbi, Trwoniecki z Warszawy, Zielonacki z Lyonu, Wołyński z Budapesztu, Weimann z Torunia, Werner z Wrocławia, Kosmaciński z Drezna, Kamerling z Berlina, pani Pawlikowska z Krakowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Profesor Jarochowski z Wrocławia, Jarochowski z córką z Małych Sokolnik, Garczyński z Sikorzyna, Garczyński z Warszawy, pani Bulmeyer z Wyrzyska, Diericke z żoną z Wrocławia, Ruhmann z Krotoszyna.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 18 lipca 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	18
Pszenica osłab.		
na lipiec	188 75	192 —
na wrzesień-październik	188 75	190 25
na październik-listopad	189 25	191 —
na listopad-grudzień	190 —	192 —
Żyto osłab		
na wrzesień-październik	157 —	158 25
na październik-listopad	159 —	160 —
na listopad-grudzień	160 —	161 50
Olej rzep. spok.		
na lipiec	— —	64 —
na wrzesień-październik	62 60	62 50
Okowita słabo.		
eksportowa	36 20	36 —
na lipiec-sierpień	35 50	— —
na sierpień wrzesień	35 70	35 40
na wrzesień październik	34 70	34 50
na październik-listopad	34 —	— —
spożywcza	55 80	55 70
na lipiec-sierpień	54 70	— —
na sierpień-wrzesie	54 70	— —
na wrzesień-październik	54 40	— —
Owies		
na lipiec	153 —	153 50
Wyp. żyta wsp		200
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	50,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	16	17
Consol. 4%	107 —	107 10
Consol. 3½%	105 3	105 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 75	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 20	101 20
Poznańskie listy rentowe	105 90	105 90
Austryackie banknoty	171 80	171 90
Austryacka renta srebrna	72 90	72 80
Rosyjskie banknoty	207 80	2 8 40
Rosyjskie listy zastawne	95 90	95 90
Polskie 5% listy zastawne	63 —	63 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 60	56 75
Węgierska 4% renta złota	86 10	86 10
Węgierska 5% renta papier.	81 80	82 —
Austryackie kredytowe akcye	163 20	163 10
Austryackie francuskie koleje	95 10	95 75
Lombardy	52 40	52 40

Usposobienie: dosyć stałe.

Szczecin, 18 lipca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	17	18
Pszenica zadowal.		
na lipiec-sierpień	179 —	181 50
na wrzesień-październik	183 50	186 —
Żyto zadowal.		
na lipiec-sierpień	151 —	154 50
na wrzesień-październik	153 50	156 —
Olej rzep. stale.		
na lipiec	63 50	63 50
na wrzesień-październik	62 50	62 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	55 80	55 70
„ ekspertowa	36 —	36 —
„ na lipiec-sierpień eksp.	347 0	34 70
„ na sierp wrzes. eksp.	35 —	35 —
Petrolcum		
w miejscu	11 95	11 95

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 17 lipca 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mullaghmore	761	Płn.Płn.Z. 5	pochmurno	14
Aberdeen	757	Płn.Płn.Z. 3	zachm.	11
Chrystiansund	755	Płn. 2	mgła	12
Kopenhaga	753	Z. 2	pogodne	14
Sztokholm	753	spokojnie.	pochmurno	17
Haparanda	754	Płd.Płd.W.2	pogodne	15
Petersburg	750	Płn.Płn.W.2	zachm.	10
Moskwa	753	Płd.Z. 3	zachm.	14
Kork. Queenst	762	Płn. 2	pogodne	14
Cherbourg	758	PłnZ. 4	pochmurno	13
Helder	754	Płd.W. 1	zachm.	14
Sylt [1])	754	Z.Płn.Z. 1	pół zachm.	16
Hamburg [2])	756	Płd.Płd Z. 2	pół zachm.	14
Swinemünde [3])	756	Płd.Z. 4	pół zachm.	14
Neufahrwasser [4])	754	Z.Płd.Z. 4	zachm.	14
Kłajpeda	754	Z.Płn Z. 3	deszcz	13
Paryż	756	Płd.Z. 4	zachm.	15
Monaster	756	Płd.Płd.W.2	deszcz	13
Karlsruhe	—	—	—	—
Wiesbaden	757	Płd Z. 4	deszcz	14
Monachium	761	PłdZ. 3	zachm.	17
Kamienica [5])	759	Z. 1	deszcz	14
Berlin	758	Z.Płd.Z. 2	zachm.	15
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	760	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	15
Isle d'Aix	766	Z.Płd.Z. 5	zachm.	18
Nizza	—	—	—	—
Tryest	—	—	—	—

[1]) Po południu burza. [2]) Wczoraj w południe burza. [3]) Wczoraj po południu i wieczorem burza z gradem. [4]) Wieczorem burza. [5]) Wczoraj przed południem burza.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad północną połową Europy rozciąga się w znacznych rozmiarach depresya atmosfery, zawierająca kilka minim atmosferycznych; w Wielkiéj Brytanii podniósł się atoli barometr ponad 760 mm. W Niemczech jest jeszcze ustawicznie powietrze chłodne, zmienne i dżdżyste. W północnych Niemczech były miejscami grzmoty z deszczem i gradem.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
17. Pop. 2	751.5	Płd.Z. lek.	pogodne	+ 19.2
17. Wie. 9	750,1	W. lekki.	pochm.[1])	+ 16.3
18. Ran. 7	749,3	Płd.Z. siln.	zachm.	+ 14,7

[1]) Po południu i wieczorem deszcz.

Dnia 17 lipca maximum ciepła + 20°8 Cel.
" " minimum ciepła + 5°8 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Niebo zachmurzone, powietrze ciepłe i duszne, miejscami deszcze z skłonnością do burz. Wiatr słaby. Nad brzegami morza mgły.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: Dr. J. Ulatowski.

(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom sprow. na 0° C	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
14. Pop. 2	748,80	ZPłdZ. um.	pochm.[1])	+ 24,9
14. Wie. 9	748,25	Z. umiark.	pogodne	+ 17,6
15. Ran. 7	748,25	PłnZ. silny,	posępnie[2])	+ 16,1
15. Pop. 2	750,6	PłnZ. silny.	pochm.[3])	+ 17,0
15. Wie. 9	752,35	ZPłdZ. um.	pochm.	+ 17,0
16. Ran. 7	752,75	PłdZ. ostry.	pół pochm.	+ 15,5
16. Pop. 2	750,8	PłdPłdZ.silny	pół poch[4]).	+ 20,7
16. Wie 9	751,30	PłdZ. ostry	pogodne[5])	+ 13,6
17. Ran 7	752,25	PłdZ. ostry.	pogodne	+ 14,0
17. Pop. 2	751,1	PłdPłdZ. um.	pół pog.	+ 19.6
17. Wie. 9	748 30	PłdPłdW. ost.	zachm.	+ 15.5
18. Ran. 7	747,30	PłdPłdZ. sil.	posępnie[6])	+ 13,3

Dnia 14 lipca maximum temperatury: 24,9° Cel.
" " minimum " 16,1° "
Dnia 15 lipca maximum " 19,3° "
" " minimum " 15,6° "
Dnia 16 lipca maximum " 21,7° "
" " minimum " 12,0° "
Dnia 17 lipca maximum " 20,5° "
" " minimum " 10,8° "

[1]) Przed południem (od rana) deszcz = 5,1 mm.
[2]) Nad ranem deszcz = 0.55 mm.;
[3]) Przed południem deszcz = 4,8 mm.
[4]) W południe burza i deszcz = 2.7 mm.
[5]) Po godz. 3 burza i ulewny deszcz = 6,0 mm.
[6]) W nocy deszcz = 1,4 mm

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Austryackie 500-florenowe losy z r. 1860. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 sierpnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 270 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 4 marek za sztukę.

(K) **Poznań**, 18 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza ponuro.

Żyto: bez handlu.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 54,30 pł., (70 ta) 34,5 płac., lipiec (5 -ta) 54 30 pł., (70 ta) 34,50 płac. sierpień 50-ta 54,30 m. 70-ta 34,50 m. wrzesień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34.30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54.30 mrk., 70-ta 34,50 mrk., lipiec 50-ta —,— m. 70-ta .—, m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 18 lipca. — Ceny mąki Pszenna 27,50, żytnia 22,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 17 lipca 1889.

Żyto (za 1000 funt. wyżéj wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— m. na lipiec 154,00 żąd., lipiec-sierpień 154.00 żąd., wrzesień-październik 155,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 158.00 żąd.. na lipiec-sierpień 158,00 żąd., wrzesień październik 147,00 żąd.

Olej rzepakowy w miejscu cicho. Wypowiedziano — na miesiąc na lipiec 68,00 żąd.. lipiec-sierpień 66,50 żąd., wrzesień-październik 64,00 żąd., październik-listopad 66,50 żąd., listopad-grudzień 66,50 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons.. bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na lipiec (50-ta) 54.50 żąd.. (70-ta) 34,80 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 54,5 ofiar., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,50 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54.50 żąd.

Ceny targowe z dnia 17 lipca 1889.

Postanowienia miejskié. deputacyi targow		Za 100 kilogramów											
		ciężki				średni				lekki towar			
		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
		M	F.	M	F.	M	F	M	F.	M	F	M	F
Pszenica	biała	17	60	17	40	17	10	16	70	16	40	15	90
"	żółta	17	50	15	30	17	00	16	60	16	30	15	90
Żyto		14	90	14	70	14	50	14	20	14	00	13	80
Jęczmień		14	70	14	00	13	70	13	30	12	10	11	80
Owies		15	70	15	50	15	40	15	30	15	10	15	00
Groch		15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	31	00	29	50	28	00
Rzepik zimowy	" "	30	25	28	50	27	25

Cena wypowiedziana na dzień 18 lipca: żyto 54.00 mrk., pszenica — mrk. owies 158 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 68.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) na dnia 17 lipca: (50-ta) 54.50 mrk. (70-ta) 34 80 mrk.

Berlin, 17 lipca (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 179 do 194 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 188,00—189,00, na lipiec-sierpień płacono 187,50—188,75, na wrzesień-październik pł. 188.00 do 189, na październik-listopad pł. 188,75—189,75, na listopad-grudzień płac. 189,50—190,25, żąd, —. Wypowiedziano 250 ton Cena wypowiedz. 187,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 145—156 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono —,—. żądano —,—, na wrzesień-październik płacono 155.50—157,00. na październik-listopad płacono 157,50—159,00, na listopad-grudzień płacono 159,00—160,50. Wypowiedziano 250 ton. Cena wywiedziana 154,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 150—167 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono 152,50 do 153, na lipiec-sierpień płac. 148,25—148,50, na wrzesień-październik płac. 146,00—149,50, na październik-listopad płacono 145,50—145,00—145,25, listopad grudzień płacono 145 50—145,25. Wypowiedziano —— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 118 —122 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 117.00, na lipiec-sierpień pł. —,—, na wrzesień-październik płc. 1.8,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 63 3 m., z beczką —,— m., na kwiecień-maj 1890 pł. 62,5—62,6 62,3, na lipiec pł. 64,0, wrzesień-październik płac. 62,5—62.6, na październik-listop. 62,6—62,4, listopad-grudzień 62.5—62,3. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu płc. 56,0—55 8 mrk., lipiec i lipiec-sierpień płac. 55—54 7, na sierpień-wrzesień płacono 55,0—54,7, wrzesień-październik płc. 54,7—54,4 do 54,6—54,4. Wypowiedziano — litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płacono 36,4—36,2 m., na lipiec i lipiec-sierpień płacono 35,9—35,5, na sierpień-wrzesień płacono 36,1—35,6, na wrzesień-październik płac. 34,8 do 35,1—34.7. na październik-listopad płacono 34,4 do 34,0. — Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Szczecin, 17 lipca.

Pszenica wyżéj, za 1000 kilogr w miejscu 169—177 płacono, lipiec 179,0 nom., — ofiar., na lipiec-sierpień 179.0 nom., —,— ofiar., wrzesień-październik 183,5 płacono, na październik-listopad 184.5 płac., —,— żąd. i ofiar.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 140—148 płacono, na lipiec 151,0 płacono na lipiec-sierpień 151 0 płacono, — żąd., na wrzesień-październik 152,5—154—151,5 pł., na październik-listopad 154,5—155,5—155 pł., listopad-grudzień 155 156 płacono, —,— żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 147 do 153 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram w miejscu bez beczki 61,5 żąd., lipiec 63,5 żąd., lipiec-sierpień —,— żąd., na wrzesień-październik 62.5 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36.0 płac., 50-ta 55.8 płac., lipiec sierp. 70-ta 34 7 nom., sierpień-wrzesień 70-ta 35,0 płac., — żąd., na wrzesień-październik 70-ta 34,0 płac.

Hamburg, 17 lipca. Okowita cicho, na lipiec-sierpień 21⅞ żąd., sierpień-wrzesień 22⅜ żąd. wrzesień-październik 23¼ żądano, październik-listopad 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 74—, wrzesień 74¾, za grudzień 75¼ za marzec 75¼. — Usposobienie potw. — Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 17 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec —,— żąd., —,— płac., lipiec 24,50 płac., —,— żąd., sierpień 25,00 płac., —,— żąd., październik-grudz. 16,30 płac., 16,60 żąd., styczeń-marzec —,— żąd., —,— płacono Wyżéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — — ctr.

Seit 1876, also bereits 13 Jahre, versiegele ich jede Flasche mit meinem eigenen Namenssiegel und kann, trotz grösster Anstrengung, Niemand ti[?] meine Weine etwas Nachtheiliges öffentlich aussagen, bester Beweis, dass meine Weine weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine meistens ihrer Güte und meiner Reellität. Wer meine Weine nicht kennt, verkennt die Franzos. Weine überhaupt. Welt. Trinken Sie also die besten der Welt, schadet sich also selbst.

gesunden ungegypsten französischen Natur-Weine von Oswald Nier BERLIN

Trinken Sie also und fordern Sie im eigenen Interesse überall nur die gesunden ungegypsten französischen

Natur-Weine von Oswald Nier

Hauptgeschäft BERLIN

25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland.

Ausf. Preis-Courant gratis & frco.

(Nº 132.

Skład centralny w Poznaniu

Ulica Berlińska nr. 16. (1275)

Prośba o datek

dla Najsłod. Serca Jesusowego.

Nareszcie spotkało nas to szczęście i radość, żeśmy mogli położyć fundament pod nowy *kościół Serca Jezusowego*. Chwała Bogu, a wszystkim naszym ukochanym Dobroczyńcom dzięki.

Obyśmy tylko jak najprędzéj zebrać się mogli naokoło ołtarza naszego kościółka na nabożeństwo.

Ale kiedyż się to stanie?

Pierwsze roboty ziemne rozpoczęto już w jesieni zeszłego roku; wiercenia w ziemi i kopanie pokazały, żeśmy trafili na piasek miałki do fundamentów niezdatny. W głębokości 4,50 metra pokazał się gość nieproszony, woda zaskórna. Wszystko to opóźniło budowlę i podwyższyło koszta o 15 tysięcy marek.

Dla tego też siły gminy naszéj są w najwyższym stopniu naprężone. Ubodzy i bogaci z chwalebnym zapałem składają ofiary; nawet najemnicy dzienni od nich się nie usuwają. Dzieci szkólne oddają oszczędzone grosze; więcéj uczynić nie możemy.

Wszystkie inne źródła dla nas zamknięte. Nie znam innego funduszu, mili Przyjaciele, jak ten, który się opiera na waszym chrześciańskiem miłosierdziu. Dajcie przecie co wam dać każe miłość chrześciańska: „Każdy jako umyślił w sercu swojem, nie z zamarszczeniem, ani z przymuszenia, bowiem ochotnego dawcę Bóg umiłuje" (II. do Kor. r. 9. w. 7.) Ten, który siewcy ziarno daje i chleb daje na pożywienie, ten pomnoży i owoce waszego miłosierdzia. Niechaj Bóg pobłogosławi wszystkim Dobroczyńcom!

Weimar w Turyngii.

Ks. Jüngst, proboszcz.

Ekspedycya Kuryera Poznańskiego pośredniczy w składaniu datków

Karty wpisowe

wraz

z Ustawami Bractwa Wstrzemięźliwości

wydała z polecenia Prześw. Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, osobno po polsku i osobno po niemiecku.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena za 100 egzempl. 2 mrk., z przesyłką 2,25 lub 2,50 mk.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Skład mebli

Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników

Poznań, Wilhelmowska ul. 14,

poleca Wieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. **Garnitury** dekorowane atłasem, pluszem, rypsem i fantazyjnemi materyami w wielkim wyborze. (1671)

Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

Soczysty ser szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki, również tłuste śledzie matjesowe, świeżo wędz. łosoś i flądry poleca (1842)

W. Becker, plac Wilhelmowski 14.

Wydzierżawić

się mają od *ś-go Jana 1890 roku* na następne lat 12 *folwarki* należące do *Dóbr Dubińskich* i to (176)

Dubinko 339,08 hekt. (morgów 1328)

Szymonki 98,83 hekt. (morgów 387)

Domaradzice 454,39 hekt. (morgów 1779)

razem, lub też w dwóch działach: Dubinko z Szymonkami w jednym, a Domaradzice w drugim dziale, z żywym i martwym inwentarzem.

Warunki dzierżawy mogą być przejrzane w głównéj kancelaryi w *Wielkim Boru p. Jutrosin.*

J. Łukomski,

pełnomocnik J. O. Księcia Adama Czartoryskiego.

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy niniejszem donoszę jak najuprzejmiéj, iż otworzyłem tu w Poznaniu (1721)

Wielkie Garbary nr. 42

skład piwa grodziskiego

na beczkach.

Zamówienia każdego czasu można składać w **biurze drukarni Fr. Chocieszyńskiego, róg Wielkich Garbar i ulicy Wodnéj nr. 15.**

J. CHOCIESZYŃSKI,

browar eksportowy piwa grodziskiego w Grodzisku.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Zakład palenia falban.

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ulica nr. 4,

przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży i gumowych wyrobów,

poleca jako specyalność po najtańszych cenach

Gumowe Gumowe

płyty, węże, sznury, opakunki, ceraty, pokrowce, lalki, zabawki, piłki, szelki, karty, krawaty, grzebienie, teki do pisania, koszyki, torby do podróży, miednice, wanny, bandaże, pończochy, (1724) **podkłady dla chorych.**

Gumowe płaszcze, gumową bieliznę,

Opatrunki, artykuły chirurgiczne.

IWONICZ,

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) st. kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach *skrofulicznych* i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach *kobiecych*. — Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. — Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium. — *Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.* — Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20 maja do końca września. Mieszkania w 1-szym i trzecim sezonie o ⅓ część tańsze. — Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell. — Prospekta rozsyła franco (1533)

Dyrekcya.

Zastępstwo na Niemcy posiada firma **Jasiński & Olyński** w Poznaniu.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

W hotelach i prywatnie wyuczone

kucharki

z skromnemi wymag., także **gospodynie** dobrze obeznane z wiejskiem gospodarstwem, wydoskonalone w kuchar. sztuce, z chlub. świad. mogę Wieleb. Duchowieństwu i Wielmożnym Panom Dziedzicom od każdego czasu jak najsumienniej polecić. O łaskawe oferty uprasza jak najuniżeniéj *Bióro zleceń, Poznań, Fryderykowska ulica 26.*

(174) **Zielazek.**

Niezawodny Rezultat!! — Kto chce dobrze swe sprzedać, lub kto chce dobrze kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajentadóbr LICHTA w Poznaniu — Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Herbatę

z plantacyi Behrendsa ma na składzie

Eugen. Werner w Poznaniu.

Lokale parterowe

w budynku frontowym **Teatru polskiego** przy Berlińskiéj ulicy, zdatne do prowadzenia handlowego interesu są do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje (154)

N. Urbanowski, Poznań 3.

Zdatny

ekspedyent

obeznany z prowadzeniem książek, znajdzie miejsce w handlu kolonialnym zaraz lub od 1 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kuryera Pozn.** sub K. O. 171.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Fabryka stępli kauczukowych Drukarnia i Introlig. tor.

Nowa ul. 4

M. Seydlitz, Poznań.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Organista

żonaty, trzeźwy i moralny, pewny w swym zawodzie, znający się także na pszczelnictwie i wyrobie rozmaitych uli, poszukuje posady od 1 go października r. b. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kuryera Poznańskiego** pod lit. T. W. 156.

Une Institutrice Française

(Parisienne) **très distinguée, diplômée,** enseignant la **musique et l'anglais,** munie de brillants certificats, pouvant finir avec succès l'éducation de ses élèves, désire se placer dans une famille aristocratique.

Une Institutrice Anglaise

catholique, ayant de bonnes références connaissant **la musique, le dessin et le français** désire se placer du 1-er Octobre. (180)

P. Teyssandier,

G. Młyńska ul. 15.

Owczarnia zarodowa Oxfordshiredown Skotniki p. Papros (stacya kolei Kruszwica). (179)

Sprzedaż tryków

rozpoczęta.

J. Grabski.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.